

LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Nr 297 – Styczeń 2019



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redakcja i korekta

Ks. kan. dr Piotr Skiba
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

Referent Duszpasterstwa Chorych

Ks. Przemysław Pokorski

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Na okładce

Ikona Matki Bożej Szybko Wysłuchującej (Gorgoepekoos) typ Eleusa,
napisana według bułgarskiej ikony z początku XIV w.
Karmel Miłości Miłosiernej
ul. Strażowska 26B, Szczecin

Artykuły i materiały prosimy przysłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin
e-mail: wdkm@kuria.pl
lub
Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel
e-mail: elapalczak@gmail.com

PAPIEŻ FRANCISZEK

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS WIGILII NARODZENIA PAŃSKIEGO 2013

1. „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką” (Iz 9,1).

To prorocтво Izajasza nigdy nie przestaje nas wzruszać, zwłaszcza kiedy słyszymy je w liturgii Nocy Bożego Narodzenia. Nie jest to jedynie fakt emocjonalny, sentymentalny. Wzrusza nas, ponieważ mówi o głębokiej rzeczywistości tego, czym jesteśmy: jesteśmy ludem krocącym, a wokół nas, a także w nas samych – są ciemności i światło. A tej nocy, gdy



duch ciemności ogarnia świat, odnawia się zdarzenie, które zawsze nas zadziwia i zaskakuje: lud będący w drodze zobaczył światłość wielką. Światło, które sprawia, że zastanawiamy się nad tą tajemnicą: tajemnicą podążania i widzenia.

Wędrowanie. Słowo to nasuwa nam na myśl bieg dziejów, tę długą drogę, jaką jest historia zbawienia, poczynając od Abrahama, naszego ojca w wierze, którego pewnego dnia Pan wezwał, by wyruszył, wyszedł ze swego kraju, by udać się do ziemi, jaką On mu wskaże. Od tego czasu nasza tożsamość ludzi wierzących jest tożsamością pielgrzymów wędrujących do ziemi obiecanej. Historii tej zawsze towarzyszy Pan! Jest On zawsze wierny swojemu przymierzui i swoim obietnicom. „Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności” (1 J 1,5). Natomiast ze strony ludu przeplatają się nawzajem wydarzenia światła i ciemności, wierności i zdrady, posłuszeństwa i buntu; wydarzenia pielgrzymującego ludu i ludu błędzącego.

Także w naszej osobistej historii przeplatają się nawzajem wydarzenia świetlane i mroczne, światła i cienie. Jeśli kochamy Boga i bliźniego, to chodzimy w światłości, ale jeśli nasze serce się zamyka, jeśli zwyciężają w nas pycha, fałsz, poszukiwanie własnego interesu, to wtedy ciemności zstępują w nasze wnętrza i wokół nas. „Kto swojego brata nienawidzi, żyje w ciemności i działa w ciemności, i nie wie, dokąd dąży, ponieważ ciemności dotknęły ślepotą jego oczy” (1 J 2,11) – pisze św. Jan Apostoł.

2. Tej nocy, jak promień jasnego światła rozbrzmiewa wieść Apostoła: „Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom” (Tt 2,11).

Łaską, która ukazała się światu jest Jezus, narodzony z Maryi Dziewicy, prawdziwy człowiek i prawdziwy Bóg. Wszedł On w naszą historię, dzielił naszą drogę. Przyszedł, aby nas wyzwolić z ciemności i dać nam światło. W Nim ukazała się łaska, miłosierdzie, czułość Ojca: Jezus jest Miłością, która stała się ciałem. Jest nie tylko nauczycielem mądrości, nie jest jakimś ideałem, do którego dążymy i wiemy, że jesteśmy od Niego nieubłagani dalecy, ale jest sensem życia i historii, który rozbił swój namiot pośród nas.

3. Pasterze jako pierwsi zobaczyli ten „namiot”, byli pierwszymi, którzy otrzymali wieść o narodzinach Jezusa. Byli pierwszymi, ponieważ należeli do ostatnich, znajdujących się na marginesie. A byli pierwszymi, ponieważ czuwali w nocy, strzegąc swego stada. Wraz z nimi stajemy przed Dzieciątkiem, zatrzymujemy się w milczeniu. Wraz z nimi dziękujemy Panu za to, że dał nam Jezusa i wraz z nimi wnosimy z głębi serca uwielbienie Jego wierności: błogosławimy Ciebie, Panie, Boże Najwyższy, który unżyłeś się dla nas. Jesteś niezmierny, a stałeś się maluczki; jesteś bogaty, a stałeś się ubogim; jesteś wszechmocny, a stałeś się słabym.

Tej nocy dzielimy radość Ewangelii: Bóg nas kocha, kocha nas tak bardzo, że dał swego Syna, jako naszego brata, jako

światło w naszych ciemnościach. Pan nam powtarza: „Nie bójcie się!” (Łk 2,10). I ja także wam mówię: Nie lękajcie się! Nasz Ojciec jest cierpliwy, kocha nas, daje nam Jezusa, aby prowadzić nas na drodze do ziemi obiecanej. On jest światłem, które rozświetla mroki. On jest naszym pokojem. Amen.

MODLITWA NA UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO NARODZENIA (1900 R.)

Obiecany przez Proroków, pożądany od upadłego świata, Boże i Stwórczo! przychodzisz Panie do sług swoich; troskliwy lekarzu, nawiedzasz chorych, Królu nad królami, Boże wszechmogący i przedwieczny, opuszczasz niebieskie przybytki, a rodzisz się w ubogiej stajence! Widząc to, rzucam się w przepaść nikczemności mojej, abym Ci, jeżeli nie równe i godne, to przynajmniej przyzwoite oddał uwielbienie, jako Królowi nad Królami, Panu nad panami i Bogu tak uniżonemu, który opuściwszy łono Ojca przedwiecznego i niebieskie pałace, w podłej stajence, gospody innej nie mając, rodzisz się, złączywszy się z naturą ludzką, abyś ją naprawił dla zbawienia naszego z niewoli szatańskiej. Któż pojmie dobroć Twoją, wcielony Boże! Ty stajesz się dla mnie cierpiącym, żebym ja nie cierpiał; stajesz się ubogim, żebyś mnie wzbogacił! stajesz się pokornym, żebyś poniżył wyniosłość moją. Będąc nieobjęty ziemią i niebem, drobniejesz dla miłości mojej, abyś się mógł zmieścić w szczupłym sercu mojem. Będąc wolnym, dobrowolnie dziewięć miesięcy w więzieniu żywota macierzyńskiego zostawałeś, zgoła przez wyniszczenie Twoje wszystkim dla wszystkich stałeś się.

Ach, jak wiele mam pobudek do kochania i witania Ciebie, o miłości moja, Jezu! Witam Cię tedy na świat przychodzącego afektem najświętszej Maryi Panny; witam Cię z świętym Józefem, z świętymi Aniołami; witam Cię imieniem wszystkich

ludzi, dla których odkupienia przyszedłeś, i rad bym, żeby Cię wszyscy ludzie na świecie witali i padali na twarze swoje, mówiąc: Słowu Wcielonemu niech będzie chwała od wszystkiego stworzenia! Przez to tedy poniżenie Twoje, daj mi się odrodzić przy Twojem narodzeniu ze złego w dobrego człowieka, z grzesznika w pokutnika.

Daj mi, Panie Jezu Chryste! te wszystkie cnoty, których mnie uczysz narodzeniem Swojem, a będę Cię za to chwalił i kochał jako największe i najwyższe dobro moje. Amen.

za: *Śpiewnik dla ludu katolickiego (1900 r.)*

KOCHANI CHORZY, DROGIE RODZINY I PRZYJACIELE

„Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju” (Iz 9,5-6).

W liturgii Kościoła 1 stycznia jest ósmym i ostatnim dniem oktawy Bożego Narodzenia. Oktawa ta, to wielkie bogactwo treści świąt: 26 grudnia – święto św. Szczepana, pierwszego męczennika, w tym dniu w wielu kościołach święci się owies, który symbolizuje ostre kamienie, jakimi rzucono w Świętego Szczepana; 27 grudnia – święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty, który był najmłodszym i umiłowanym uczniem Pana Jezusa, napisał czwartą Ewangelię, trzy Listy Apostolskie i Apokalipsę; 28 grudnia – święto świętych Młodzianków (czyli dzieci bełtejemskich pomordowanych z rozkazu Heroda w czasie tzw. rzezi niewiniątek); 1 stycznia – Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.

Czas Bożego Narodzenia jest szczególny, nie ze względu na prezenty czy choinkę czy inne elementy świąt, ale skłaniają do refleksji nad życiem Świętej Rodziny, a Nowonarodzony Jezus

uczy miłości ku bliźnim, rodzinie, wspólnocie. Kontemplacja narodzenia Jezusa, wzrokiem wyobraźni pozwala ujrzeć trud, jaki podejmuje Święta Rodzina. Wpatrując się w Nią nasuwa się pytanie: jaki dramat przeżył święty Józef, gdy nadszedł dla Maryi czas rozwiązania, a On nie był w stanie zapewnić odpowiednich warunków i pasterska grotta, stała się miejscem narodzin Syna Bożego. Mógł się pojawić smutek, rozgoryczenie i złość na ludzi, którzy odmówili im pomocy, a jednak atmosfera Nocy Betlejemskiej pomimo różnych udręk ubóstwa, odrzucenia i niezrozumienia ludzi łączyła się z radością i miłością. Co powiemy o Nich, gdy umiejscowili się w stajni, bez światła w ciszy, w skupieniu przy Noworodku a w ich myślach być może rozbrzmiewały słowa z Księgi Proroka Izajasza: „... nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło, rozmnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. (...) Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju” (Iz 9, 5).

Ile to razy w swoich problemach ulegam znużeniu czy zniechęceniu, brakuje mi powodu do radości, a może wystarczy przyjrzeć się Świętej Rodzinie z Nazaretu.

Elżbieta

MODLITWA BOŻONARODZENIOWA

Uczyń nas, Panie, godnymi,
by obchodzić i spędzić w pokoju Twe święto światła,
porzucając słowa próżne, spełniając dobre uczynki,
unikając namiętności, wznosząc się ponad ziemię.
Błogosław Twój Kościół, któryś utworzył od dawna,
by go złączyć ze sobą krwią swoją dającą życie.
Przyjdź z pomocą pasterzom, zwierchnikom i doktorom.
Błogosław Twoim sługom, którzy oczekują wszystkiego od
Twego miłosierdzia,

błogosław również duszom wszystkich chrześcijan,
chorym, tym, którzy są dręczeni przez złego,
i wszystkim, którzy prosili, by się za nich modlić.
Zmiłuj się, według Twej łaskawej natury,
ratuj nas i zachowuj,
byśmy byli godni dóbr przyszłych,
które nie będą miały końca.

ŚWIĘTO BOŻEJ RODZICIELKI

„Tyś Rodzica Syn z wiek wieka, by świat zbawić swoim zgonem,
przyoblókszy się w człowieka nie wzgardziłeś Panny łonem”

W pierwszym dniu Nowego Roku na zakończenie oktawy uroczystości Narodzenia Pańskiego spoglądamy na Maryję – Bożą Rodzicielkę. Jest to święto w Kościele katolickim, które podkreśla aspekt Macierzyństwa Maryi (Theotokos – z gr. Matka Boska, Boża Rodzicielka, dawniej Bogurodzica lub Bogarodzica). Ten tytuł został Jej nadany na soborze w Efezie w roku 431.

Bóg powołując Maryję na Matkę swojego Syna obdarzył Ją doskonałą świętością. Teksty z Ewangelii św. Łukasza ukazują Maryję o słuchającym sercu, pogrążoną w Słowie Bożym, która słucha Słowa i rozważa je, a przez doskonałą relację z Bogiem wypełnia Jego plan. Kościół dziękuje Maryi, że nie odrzuciła Bożego zaproszenia, że przyjęła sercem i ciałem Słowo Boże. Przy zwiastowaniu anielskim zgodziła się przyjąć Bożego Syna do swojego łona i urodzić Go. Benedykt XVI encyklice podkreśla: „Ona, będąc wewnątrznie przeniknięta słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego. W końcu: Maryja jest kobietą, która kocha. Jak mogłoby być inaczej? Jako wierząca, która w wierze myśli zgodnie z wolą Bożą, i pragnie według Bożej woli, może być jedynie niewiastą, która kocha”¹.

1 Benedykt XVI, *Deus caritas est*, nr 41

„Fiat” (zgoda) Maryi jest momentem dla Jej macierzyństwa, ale także jest fundamentem dla istnienia Kościoła. Spoglądając na Maryję, która była obdarzona pełnią łaski, kontemplujemy Jej piękno, które jaśnieje w obliczu Jezusa Chrystusa. Maryja Boża Rodzicielka jest wzorem do codziennego ofiarowania Bogu różnych spraw, które wykonujemy w ciągu dnia. To z Nią Kościół wchodzi w Nowy Rok, by również przez Jej wstawienictwo zanosić modlitwy o pokój w całym świecie.

Elżbieta

MODLITWA BOŻONARODZENIOWA

Panie Jezu Chryste, Jednorodzony i wieczny Synu Boży,
a w pełni czasu prawdziwy Synu Najświętszej Marii Panny,
w stajence betlejemskiej narodzony.
upadam na twarz przed Tobą
i wraz z Najświętszą Matką Twoją
i świętym Józefem oddaję Ci najgłębszy hołd.
Z czcią też całuję ubogi żłóbek,
który był pierwszym tronem miłości Twojej.
Za miłość nieskończoną, która Cię tu sprowadziła,
oddaję Ci serce moje i całego siebie.
Daj mi niewinność i miłość Twej Najświętszej Matki
czystość i wiarę św. Józefa
pokorę i prostotę pastuszków
i racz duchownie narodzić się w moim sercu;
niech ono będzie miłą dla Ciebie kolebką!
Odtąd chcę Cię jak najgoręcej miłować,
żyć tylko dla Ciebie i w Tobie,
bym się stał godnym oglądać Cię w niebie. Amen.

MĘDRCY ŚWIATA KŁANIAJĄ SIĘ JEZUSOWI

Każdego roku w dniu 6 stycznia świętujemy pamiątkę Objawienia Pańskiego. Jest to najstarsze Święto chrześcijańskie. Spoglądamy na kolejnych czcicieli narodzonego Jezusa. Mędracy – przedstawiciele narodów pogańskich, ludzie ówczesnego świata nauki i kultury zostali obdarzeni łaską rozpoznania największej Tajemnicy Bożej. Oni zrozumieli znaczenie światła na niebie, „**Gdy ujrzeli gwiazdę**” udali się w poszukiwanie Prawdy. Podjęli duży trud, wybrali się w drogę, by odszukać nowonarodzonego Króla. A gdy ujrzeli Dziecię, nie wahali się oddać pokłonu małemu dziecku. Złożyli Mu hołd i ofiarowali cenne dary: złoto, które oznaczało godność Jezusa jako Króla; kadzidło jest symbolem modlitwy wznoszonej ku Bogu jako wyraz czci i chwały; mirra była zapowiedzią ofiary odkupieńczej Jezusa. Obecnie w to święto w kościołach poświęca się kadzidło i krede, które są znakiem Bożego błogosławieństwa naszych mieszkań.

Jakie płynie dla nas przesłanie z tego święta? Oni dzięki swej wierze, nadziei i wytrwałości odczuli tęsknotę poszukiwania Boga w Jezusie Chrystusie, który objawił się całemu światu. Dają przykład oddawania Bogu chwały: „**ujrzeliśmy gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon**”. Rodzi się refleksja i pytanie, czy ja pragnę odszukać Prawdę, by poznać Jezusa, podążać za Nim, oddać Mu pokłon, ofiarując swoje smutki i radości w codziennym życiu?

Z Uroczystości Trzech Króli wyciągnijmy naukę, a spotkanie z Jezusem w Eucharystii, niech da moc do wyznawania wiary i prowadzi drogą Odwiecznej Światłości.

Elżbieta

MODLITWA BOŻONARODZENIOWA

Przed Tobą upadam,
Zbawicielu mój i Odkupicielu Jezu Chryste,
prawdziwy Boże i człowiecze!

Dzięki Ci składam
i wielbię Cię w dniu tym Twojego narodzenia w ludzkiej postaci.

Tego dnia niegdyś przyszedłeś do nas,
narodziłeś się z Najświętszej Maryi Panny,
która poczęła z Ducha Świętego.

Aniołowie w powietrzu wyśpiewywali przy Twym narodzeniu,
a pasterze zbiegali się na oddanie Ci czci.

Przyjmijże i ode mnie łaskawie tę cześć i dziękczynienie,
na jakie się serce moje zdobyć może, za miłość Twoją,
dla której uniżyłeś się aż do przyjęcia postaci człowieka,
abyś nas tylko mógł uczynić współdziedzicami Nieba.

Ach, o gdybym tylko mógł stać się godnym tej Twojej miłości!
Chcę więc stawać Ci się podobnym, i tylko to poważać,
o to się starać, co kochałeś, co jest Ci miłe;
to jest: o czystość serca i wszelką cnotę.

Światem i tym wszystkim, co świat ma wielkiego,
wzgardziłeś przy Twym narodzeniu.

Narodziłeś się ubogo w stajence, chcąc uniknąć wszelkich wygod.
I ja podług Twego przykładu nie dbam o wygody i bogactwa,
i o to, czego mi Twoja opatrność odmówiła w mym stanie.
Chcę w sobie poskramiać zmysłowość aby nie uwiodła duszy
mojej.

Przez wszystkie cnoty będę usiłował stać Ci się podobnym,
jak Ty mnie przez przyjęcie natury ludzkiej podobnym się stałeś.
Dopomóż mi tylko, o Zbawicielu,
abym się stał uczestnikiem Twego odkupienia.

MODLITWA PRZED ŻŁÓBKIEM DZIECIĄTKA JEZUS (1910 r.)

Uwielbiam Cię, o Słowo Wcielone, prawdziwy Synu Boży od wieków i prawdziwy Synu Maryi w wypełnieniu czasów. Wielbiąc Boską Twą Osobę i związane z nią człowieczeństwo, muszę także uwielbiać ten żłóbek, w którym jako małe dzieciątko złożonym zostałeś i który był pierwszym tronem miłości Twojej. O gdybym mógł upokorzyć się przed nim z prostotą pastuszków, z wiarą Józefa, z miłością Maryi. Gdybym mógł nadto uwielbiać ten drogi pomnik wiary naszej w tym duchu ubóstwa, umartwienia i pokory jaki skłonił Ciebie, Pana Nieba i ziemi do wybrania nęd znego żłóbka za kolebkę Twoją. O Panie, który malutkiem będąc Dzieciątkiem raczyłeś odpoczywać w tym świętym żłóbkę, rozlej w sercu mojem odrobinę tej radości, jaką musiał wzbudzać widok uroczego Twego dzieciństwa, oraz cuda towarzyszące narodzeniu Twojemu, przez które błagamy Cię przy końcu tej modlitwy, abyś nam wszystkim spokojem i dobrej woli użyty i w imieniu całego rodzaju ludzkiego składał chwałę i dziękczynienie Ojcu i Duchowi świętemu, z którymi żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

Objawienie Pańskie, 6.01.2019 r. (Mt 2,1-12)

Słowo przeznaczone na Uroczystość Objawienia Pańskiego przedstawia nam dwie skrajne reakcje na przyjście Mesjasza. Jedni odczuwają radość (mędrcy), a inni lęk, przerażenie (Herod). Owe postawy zależą od nastawienia do świata oraz od wartości, które wyznajemy. Ci, którzy chcą dominować w świecie, dla których władza i potęga jest najwyższą wartością będą się lękać nadejścia kogoś silniejszego i ze wszystkich sił będą

próbowali się go pozbyć. Natomiast ludzie pokorni, miłujący i poszukujący Prawdy będą oczekiwać Zbawiciela z radością i wytęsknieniem.

Również nam, Jezus chce się objawiać w Słowie, liturgii, na modlitwie. Chciejmy być otwarci na Jego obecność w naszym życiu.

Niedziela, 13.01.2019 r. (Łk 3,15-16.21-22)

Głos Boga Ojca, który przemawia z nieba nie jest skierowany tylko do Jezusa, ale przede wszystkim do nas i dla nas. Każdy z nas potrzebuje czasami przypomnienia: kim jest dla Boga? Bóg przypomina nam, że jesteśmy Jego ukochanymi dziećmi, bez względu na wszystko. Najlepszym dowodem tej miłości jest Syn Boży, który oddaje życie na krzyżu za każdego człowieka. Dlaczego Bóg w nas sobie upodobał? Na to pytanie możemy odpowiedzieć pytaniem: a dlaczego rodzice mają upodobanie w swoich dzieciach?

Niedziela, 20.01.2019 r. (J 2,1-11)

Cud w Kanie jest opisem misji zbawczej Chrystusa. Oto Jezus przychodzi na świat, aby przez mękę, krzyż i zmartwychwstanie przemienić człowieka w tego, który będzie oglądał Boga w wiecznej chwale po śmierci. Różnica między tymi dwoma stanami jest ogromna, jak różnica między wodą a winem. Maryja daje nam konkretną radę, jak osiągnąć zbawienie: *róbcie wszystko, cokolwiek wam powie*.

Niedziela, 27.01.2019r. (Łk 1,1-4; 4,14-21)

Każdy z nas urodził się w towarzystwie jakichś ludzi. Mama, tata, lekarze etc. Fragment Ewangelii przedstawia Jezusa nauczającego w Nazarecie, a więc miejscowości, w której się wychował. Prawie całe ziemskie życie Jezusa przebiegało wśród ludzi, a przede wszystkim dla ludzi. Jezus daje nam przykład, aby i nasze życie było życiem dla drugiego człowieka. Modli-

two, ofiarowanie swojego cierpienia za kogoś, wolontariat, to tylko kilka sposobów na poświęcanie się dla innych. Nie bądźmy obojętni na drugiego człowieka, bo Bóg nigdy nie jest obojętny na mnie.

DUCH, KTÓRY UMACNIA MIŁOŚĆ

Szczęść Boże! Kochani Moi!

Pozwólcie proszę, że to nasze pierwsze spotkanie w nowym 2019 roku rozpoczniemy od słów błogosławieństwa, które pochodzą z księgi Liczb, z fragmentu odczytywanego pierwszego stycznia w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki: „Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem” (Lb 6,24-26). Warto do tych słów wracać, warto tymi słowami nawzajem się błogosławić zwłaszcza kiedy wchodzimy w nowy rok, który jest dla nas tajemnicą, kiedy pytamy o to jaki on będzie, co ze sobą przyniesie. Czy my mamy się martwić albo lękać? Absolutnie nie! Ponieważ dzieci Boga (a my przecież nimi jesteśmy) nie mają czego się obawiać gdyż ich życie należy do Pana. Nic nie stanie się nam, czego Pan Jezus nie wiedziałby lub nie przewidywałby. Powinniśmy zatem w ten kolejny rok, który daje nam dobry Bóg, wejść z wielką radością i optymizmem, pełni pokoju w swoim sercu.

Właśnie darowi pokoju chcielibyśmy się chwilę przyjrzeć. Temu darowi, który również jest kolejnym owocem Ducha Świętego, jak przypomina nam św. Paweł (Gal 5,22-23). Zresztą przytoczony powyżej cytat z księgi Liczb także wspomina o pokoju.

W ujęciu biblijnym **pokój** nie oznacza jedynie paktu (umowy), który pozwala wieść życie spokojne, bezstresowe, nie oznacza też „czasu pokoju”, jako przeciwieństwa do „czasu wojny”.

Pokój to dobrobyt codziennego istnienia, harmonia, w jakiej znajduje się człowiek w stosunku do całej przyrody, do Boga i do samego siebie; konsekwentnie – jest to błogosławieństwo, odpoczynek, chwała, bogactwo, zbawienie, życie (zob. Słownik Teologii Biblijnej). W całym Piśmie świętym wielokrotnie jest mowa o pokoju. Ważne jednak, abyśmy patrzyli na pokój, jako dar Boga i wewnętrzny stan człowieka. Pan Jezus podobnie jak każdy pobożny Żyd często życzył innym pokoju (hebr. shalom), było to powszechne pozdrowienie. Jednakże obok pozdrowienia Jezus przynosił ludziom zbawienie w postaci uzdrowień (Łk 8,48), czy odpuszczenia grzechów (Łk 7,50). Oznacza to, iż pokój, którym chce się z nami dzielić Bóg przeniknięty jest Jego łaską i mocą. Wprowadza ludzi na inny poziom patrzenia i pojmowania otaczającej ich rzeczywistości. Otrzymaony od Jezusa dar pokoju ma być następnie przez nas dalej posyłany do naszych braci i siostr, do każdego człowieka. *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój* (Mt 5,9). Każdy z nas powinien stawać się apostołem pokoju, który obok dobrego życzenia przynosić będzie innym poczucie ukojenia, dowartościowania i uwolnienia z brzemienia pesymizmu.

Chrześcijanin pragnie budować cywilizację pokoju, która powinna opierać się na: powszechnym uznaniu władztwa Chrystusa, który jedyny wprowadzi ostateczny i powszechny pokój, na Kościele, który jest na ziemi miejscem, znakiem i źródłem pokoju, jako Mistyczne Ciało Chrystusa, na sprawiedliwości względem Boga i ludzi, która pozwala niszczyć grzech, będący źródłem wszelkiego podziału (zob. Słownik Teologii Biblijnej).

Chrystus, który przychodzi do nas jako Maleńka Miłość nazywany jest słusznie Księciem Pokoju. Tylko w Nim przez Niego możemy stawać się ludźmi, którzy w sercu mają pokój, wewnętrzną spójność i harmonię.

Kochani Chorzy! Kochane Rodziny Chorych! Życzę Wam, aby pokój przenikał Wasze serca i całe Wasze postępowanie! Niech

ten nowy rok obfituje w Was przede wszystkim darami Boga samego, wśród których pokój zajmuje miejsce fundamentalne!

Ks. Łukasz Śniady

LECTIO DIVINA, CZYLI SPOTKANIE ZE SŁOWEM

Złożyłem w Panu całą nadzieję; On schylił się nade mną i wysłuchał mego wołania. Wydobył mnie z dołu zagłady i z kałuży błota, a stopy moje postawił na skale i umocnił moje kroki. I włożył w moje usta śpiew nowy, pieśń dla naszego Boga. (Ps 40)

Jako potomstwo Adama i Ewy jesteśmy grzesznikami tkwiącymi w „dole zagłady” i walczącymi z grzechem. Bóg jednak daje nam rozwiązanie – On pragnie pojednania i zaprasza nas do Trybunału Miłosierdzia byśmy jak Dawid wyznali: **złożyłem w Panu całą nadzieję. Gdy bowiem Dawid zwrócił się do Boga, by go wydobył z dołu zagłady, Bóg wysłuchał jego wołania schylił się nad nim – uwolnił od grzechu (po ludzku mówiąc z bagna). Rozważając ten fragment staram się rozumieć, że upadek to nie koniec, „upadać jest rzeczą ludzką, ale trwać w upadku – szatańską” pisze św. Maksymilian Maria Kolbe.**



Dawid złożył całą nadzieję w Panu, czy ja tak potrafię zwłaszcza w tych sytuacjach, kiedy dopada mnie choroba, czy inne cierpienia? Czy proszę Boga, by pomógł mi zrozumieć mój upadek i grzech, aby z niego powstać i mieć na ustach pieśń nową, pieśń pochwalną dla naszego Boga.

Elżbieta

DOBRO

W ewangelii św Marka (10, 17,18) czytamy: „**Pewien człowiek zapytał Jezusa: „Nauczycielu dobry co mam robić, aby osiągnąć życie wieczne?”**. Jezus mu odpowiedział: „**Czemu Mnie nazywasz dobrym. Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg**”. (Mk 10 17-18). W odpowiedzi Jezusa mamy potwierdzenie prawdy, że Bóg jest najwyższym dobrem i że nikt nie jest tak dobrym jak Bóg. Bóg jest źródłem dobra. Każde dobro pochodzi od dobra. Autor natchniony w Księdze Rodzaju pisze: „**Wszystko** co Bóg stworzył był bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Bóg stworzył dobrych Aniołów, dobrych ludzi, dobre zwierzęta i wszystkie inne istoty żyjące. Niestety, nie wszyscy aniołowie pozostali dobrymi. Część z pośród nich uległa pysze i odmówiła posłuszeństwa Bogu. Stali się aniołami złymi, których Pismo św. nazywa szatanami, albo złymi duchami. Szatan z zazdrości i z nienawiści do człowieka skusił go do nieposłuszeństwa Bogu i przez to człowiek utracił najwyższe dobro, jakim jest łaska uświęcająca, która czyni człowieka dobrym. Od tej tragicznej chwili, zło ogarnęło cały świat. Jest ono gorzkim owocem grzechu pierworodnego. Szatan, który jest przeciwnikiem dobra kusi nas do złych czynów. W Liście św. Piotra czytamy: „Wasz przeciwnik diabeł krąży jak ryczący lew i szuka kogo, by pożreć. Mocni wiarą stawiajcie mu opór” (1 P 5,8). Tylko ten człowiek, który żyje w stanie łaski uświęcającej i ści-

śle jest zjednoczony z Bogiem, jest zdolny zwyciężyć pokusy diabelskie, unikać zła i czynić dobro. Człowiek dobry kocha Boga i ludzi jest pokorny, serdeczny, uprzejmy i usłużny, gotowy przyjść z pomocą każdemu. Nie jest chciwym ani zazdrośnym. Nie kłóci się z nikim chętnie przebacza tym, którzy go obrażają, a sam nikogo nie obraża, bo widzi w drugim człowieku Chrystusa. Dobry człowiek nie unosi się gniewem, lecz we wszystkim działa łagodnie i spokojnie. Jest wierny swoim obowiązkom i przyrzeczeniom. Trzeba dziękować Bogu, że na świecie żyją jeszcze dobrzy ludzie, którzy pomimo otaczającego ich zła stają się być dobrymi i czynić dobro drugim. Spotyka się dobrych rodziców, którzy w swoim mieszkaniu czynią prawdziwie rodzinny dom, w którym jest miłość Boga i bliźniego, wierność, serdeczność, posłuszeństwo, szacunek wzajemny i duch modlitwy. Dobrzy rodzice cieszą się ze swoich dzieci i uważają je za cenny dar od Boga. Starają się je wychować na dobrych ludzi i dobrych katolików. Dzieci dobrze wychowane kochają swoich rodziców szanują ich i są im posłuszni. Dziecko dobrze wychowane nigdy nie sprawi przykrości dzieciom ani innym osobom, dobrze się zachowuje w rodzinie, w szkole, w koście i gdziekolwiek się znajdzie. Najmocniejszą więzią, która podtrzymuje wspólnotę w jedność jest szczerą miłość, a gdy jej zabraknie brakuje wszystkiego – brakuje Boga, pokoju i szczęścia. Miłość, dobroć jest największym bogactwem rodziny i każdego człowieka. Jest wiele ludzi zachowujących prawo, ale mało ludzi dobrego serca. Aby stale być dobrym, mimo otaczającego nas zła potrzeba nam pomocy z nieba. Pan Jezus powiedział: „Beze Mnie nic uczynić nie możecie”. Trzeba codziennie szczerze prosić Ducha św., aby udzielał nam swoich darów: mądrości, rozumu, umiejętności, rady, męstwa, pobożności bojaźni Bożej i dobroci. Na dobroci nikt nie traci, a na złości tracą wszyscy. Z dobrym człowiekiem czujemy się dobrze a ze złym źle. Do dobrego człowieka wszyscy się garną, a od złego się odsuwają. Dobry człowiek stara się spełniać do-

bre uczynki, jest podobny do drzewa, które rodzi dobre owoce, a zły podobny do drzewa złego, który rodzi złe owoce jakimi są: nienawiść, zabójstwa, kradzież, gwałty, pijaństwo, narkomania, oszczerstwa, chciwość, pazerność i wiele innych złych czynów. Trudno sobie wyobrazić człowieka głęboko wierzącego i praktykującego, aby był złym człowiekiem. Wiara i miłość Boga nie pozwala człowiekowi dobremu czynić jakiegokolwiek zła ludziom i zwierzętom. Trudno sobie też wyobrazić człowieka niewierzącego bez miłości Boga, aby uczynił coś dobrego zasługującego na niebo. Ludzie bez wiary i bez Boga w sercu sprawiają wiele cierpienia ludziom dobrym. A ludzie wierzący pełni miłości Boga starają się czynić wszystkim dobrze, a nawet swoim nie przyjaciółom, naśladując Pana Jezusa, którym wszystkim czynił i czyni dobrze, bo wszystkich jednakowo miłuje.

Pan Jezus i Matka Najświętsza są najdoskonalszym wzorem dobroci. Również święci, którzy za życia ziemskiego starali się być dobrymi dla wszystkich są dla nas przykładem do naśladowania.

Praktykujmy dobroć w myślach, w słowach i uczynkach. Możesz nie mieć wielkiej wiedzy ani bogactwa, a stajesz się bogatym czyniąc dobro. Bóg nas stworzył dobrymi i pomimo grzechu pierworodnego, który zniszczył łaskę uświęcającą, w głębi duszy pozostał zarodek dobroci. Aby być dobrym trzeba ten zarodek rozwijać i udoskonalać. Starać się mieć otwarte serce na drugich. Bóg dał człowiekowi możliwość uszczęśliwiania innych. Tylko szczęśliwy człowiek uszczęśliwia innych. Bóg dał nam oczy abyśmy dostrzegali innych, uszy byśmy ich słuchali, ręce byśmy im pomagali, serce byśmy ich kochali. To co najważniejsze na świecie to być dobrym człowiekiem.

Moi Kochani bądźmy dobrymi i spełniajmy jak najwięcej dobrych uczynków one będą nam nagrodą i chwałą w niebie.

Ks. Tadeusz Baniowski

CUDA EUCHARYSTYCZNE WE FRANCJI

BORDEAUX

Bordeaux to stolica winiarstwa – z tą nazwą na całym świecie kojarzy się wino doskonałej jakości. Jest to zdecydowanie najważniejszy element, powszechnie kojarzony z terenami przy ujściu Gironde, wzdłuż Garonny i rzeki Dordogne. Oczywiście poza tą funkcją miasto Bordeaux ma jeszcze inne ważne zadania do wypełnienia. Stanowi ono główny ośrodek kulturalny, oświatowy oraz administracyjny Akwitanii. Odnowione kamieniczki w centrum, zadbane skwery i czyste ulice przyciągają tutaj turystów, koneserów sztuki i wina – dla nich wszystkich Bordeaux stanowi raj na ziemi. W mieście znajduje się również znany Uniwersytet założony w roku 1444 roku.

Historia miasta jest wyjątkowo interesująca, sięga ponad 2000 lat. Stała osada pojawiła się tu około 300 r. p. n. e. Dopiero około roku 60 podbili ją Rzymianie, dzięki czemu Bordeaux stało się stolicą Akwitanii, strzegąc pobliskiego szlaku handlowego. Najlepszy okres w historii miasta przypada na lata 1154–1452, kiedy Bordeaux stanowiło ważny port transportowy na Wyspy Brytyjskie. Dla architektury Bordeaux natomiast najważniejszym okresem były wieki XVII i XVIII, kiedy to powstała właściwie cała istniejąca obecnie zabudowa centrum miasta – ponad 5000 nowych budynków, w tym tak ważne jak: ratusz, Teatr Wielki, najistotniejsze jednak były ówczesne założenia urbanistyczne, za które odpowiedzialny był baron Hausman, późniejszy modernizator Paryża.

Dla nas miasto jest ważne również z innego, religijnego punktu widzenia, ponieważ i tutaj Pan Jezus postanowił przypomnieć o sobie oraz o swoim istnieniu. Historia cudu eucharystycznego w Bordeaux ma ścisły związek ze Instytutem Zakonnym Sióstr Świętej Rodziny z Bordeaux

(SFB), założonym w 1820 roku przez sługę Bożego Pierre Bienvenu Noailles. Ks. Pierre Noailles urodził się w 1793 r., roku terroru, w czasie rewolucji we Francji. Doświadczenia lat po nim następujących, prześladowań kościoła, wywarły na nim olbrzymi wpływ. Początkowo religia nie stanowiła centrum jego życia, ale później, gdy między państwem Napoleóna I Bonaparte a Stolicą Apostolską została częściowo unormowana, zaczęła odgrywać w jego życiu coraz większą rolę. W końcu przyszło powołanie. Postanowił zostać kapłanem. Wstąpił do seminarium duchownego pw. św. Sulpicjusza w Issy-les-Moulineaux pod Paryżem i 5.06.1819 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Zaraz potem powrócił do rodzinnego Bordeaux, gdzie podjął pracę duszpasterską w parafii pw. św. Eulalii. Ks. Pierre od czasów seminaryjnych myślał o założeniu zgromadzenia łączącego różne grupy społeczne i różne powołania. I 28.05.1820 r., za przyzwoleniem ordynariusza diecezji, ks. abpa Charles François d'Aviau du Bois de Sanzay. **Decyzja powołania Zgromadzenia uzyskała niezwykle potwierdzenie. Mianowicie niecałe dwa lata od założenia Zgromadzenia, w sobotę 3.02.1822 r., w maleńkiej kaplicy nowego zgromadzenia, zdumionym wiernym zgromadzonym na liturgii objawił się w Hostii Jezus.** Cudowne wydarzenie dokonało się bezpośrednio po błogosławieństwie udzielonym Najświętszym Sakramentem przez ks. Delorta, który zastępował ks. Pierre zajętego innymi obowiązkami duszpasterskimi. W kaplicy modliły się pierwsze trzy siostry-członkinie Zgromadzenia. **Świadkowie przez ponad 20 minut kontemplowali sylwetkę Pana Jezusa objawioną w Hostii wystawionej do publicznej adoracji.** Świadkowie mówili o wizerunku około trzydziestoletniego mężczyzny, błogosławiącego zgromadzonych.

Natychmiast powiadomiono władze kościelne. Ordynariusz Bordeaux, wspomniany abp d'Aviau, zarządził powołanie specjalnej komisji pod przewodnictwem wikariusza generalnego,

w której osobiście uczestniczył, słuchając świadectw wier-
nych uczestników cudownej liturgii, a następnie potwierdził
prawdziwość wydarzenia. W trakcie procesu diecezjalnego
ks. Delort powiedział m.in.: „**Gdy wystawiłem Najświętszy
Sakrament i okadziłem Go po raz pierwszy spojrzałem na
Chleb, pod postacią którego nasz Pan zdecydował się ukryć.
Ale zamiast Eucharystii ujrzałem okoloną ramą, jak w malo-
wanym portrecie, popiersie Pana. Jedyną różnicą było to, że
ów Człowiek uśmiechał się, wydawał się żywy. Miał bardzo
bladą twarz, twarz młodego mężczyzny, około 30 lat, nieopi-
sanie piękną. Otulała Go czerwona chusta**”.

Świadectwo złożyła także obecna tam s. Matka od Trójcy
Świętej Katarzyna: „Ujrzałam jasne światło po obu stronach
monstrancji, które przekształciło się w aureolę i zniknęło. Za-
fascynowani wizją zaczęliśmy śpiewać hymn do Najświętszego
Sakramentu [łac. *Domine salvum fac*], kontynuowaliśmy mo-
dlitwy i śpiewy. Zaczęłam się modlić. Obawiałam się więc, że
jest to tylko iluzja. Ale gdy znów spojrzałam w górę ujrzałam
Naszego Pana”.

Kaplicę, w której miały miejsce cudowne wydarzenia, istnieje
i funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Monstrancja natomiast,
w której wystawiona była Hostia objawienia Jezusa, przecho-
wywana jest w miejscowości Martillac (położonej ok. 20 km od
kościółka pw. św. Eulalii w Bordeaux), w duchowym centrum
zwanym „La Solitude”, prowadzonym przez Instytut.

Ks. Pierre Noailles za pozwoleniem biskupa, zrezygnował
z posługi wikariuszowskiej poświęcając się całkowicie założo-
nemu przez siebie Zgromadzeniu. Dzięki temu Instytut do
dnia dzisiejszego jest aktywny, szczególnie w Azji i Afryce, ale
także w Polsce. Zaś dziś ks. Pierre, jako Sługa Boży, oczekuje
na beatyfikację, o co się módlmy. Amen,

Kl. Robert Bałuka

POZNAJEMY ŚWIĘTYCH

ŚW. AGNIESZKA – DZIEWICA I MĘCZENNICA

21 stycznia Kościół Katolicki obchodzi wspomnienie św. Agnieszki. Urodziła się w zamożnej rodzinie rzymskiej ok. 291 r. Jej Matka chrześcijanka (ojciec był poganinem) zadbała o chrześcijańskie wychowanie. Była dziewczyną pobożną, jak też piękną. Jej piękność zauważyło wielu bogatych młodzieńców, pragnących ją poślubić. Ona pozostała wierna Chrystusowi, Jemu pragnęła ofiarować swoje życie. Nieodwzajemniona miłość pewnego młodzieńca zmieniła



się w nienawiść. O działaniu niezgodnym z prawem ją jako chrześcijankę, chłopak przekazał swojemu ojcu, który był poganinem, on jednak nie chciał zrobić jej krzywdy – przyznanie się do chrześcijaństwa oznaczało wówczas wyrok śmierci. Jej upór doprowadził pod sąd. Prawo rzymskie nie pozwalało skazywać na śmierć dziewczyc. Została obnażona a jej części intymne przykryto włosami i prowadzona ulicą znaną ze złych obyczajów. Doprowadzona do domu publicznego w bezpieczeństwie, strzegł ją anioł przed mężczyznami, którzy próbowali źle się z nią obchodzić. Kiedy jeden z nich usiło-

wał odebrać jej dziewictwo, został porażony ślepotą i sparaliżowany. Ostatecznie została jednak skazana na śmierć jako czarownica, która sprowadziła ślepotę na tego młodzieńca. Kiedy znalazła się na stosie na stadionie Domicjana (dzisiaj Piazza Navona), drewno nie chciało się zapalić. Podcięto jej gardło mieczem. Znosząc takie tortury nie wyrzekła się swojej wiary. Poniosła śmierć męczeńską, a Jej doczesne szczątki złożono w grobie niedaleko miejsca śmierci. Za czasów panowania Konstantyna Wielkiego wzniesiono tam bazylikę pod jej wezwaniem. Było to wotum cesarza za odzyskanie zdrowia jego córki przez wstawiennictwo św. Agnieszki. Do dzisiaj zachowała się nie tylko ta bazylika, ale również marmurowa płyta, przedstawiająca świętą dziewicę męczennicę w tunice. Poniosła męczeńską śmierć w wieku 12 lat. Swoją śmiercią dała świadectwo nie tylko o wierze, ale i czystości. Uderza w niej dojrzałość pomimo dziecięcego wieku, stałość decyzji i wielka odwaga wobec gróźb, sędziów i srogich tortur.

Artyści przedstawiają św. Agnieszka z barankiem, gdyż łacińskie imię Agnes wywodzi się od łacińskiego wyrazu agnus – baranek. Dlatego powstał piękny zwyczaj, że przy klasztorze, który znajduje się przy bazylice św. Agnieszki, siostry zakonne pielęgnują baranki, które poświęca się w dzień św. Agnieszki – 21 stycznia. Z ich wełny wyrabiane są paliusze, które Ojciec Święty rozsyła mianowanym metropolitom Kościoła katolickiego.

Modlitwa

Św. Agnieszko, ozdobo dziewiczej czystości, módl się także za nami, abyśmy za Twą przyczyną wszelkie przeszkody zwyciężywszy, sukienkę niewinności nienaruszoną i niepokalaną przed Święte Oblicze Boga zanieść mogli. Amen.

SANKTUARIA – SKARBCE ŻYWEJ WIARY W ŻYCIU KOŚCIOŁA

SANKTUARIUM MARYJNE W GIETRZWAŁDZIE

Niewielka miejscowość położona pomiędzy Olsztynem a Ostródą. W okresie potopu szwedzkiego Gietrzwałd został zniszczony i ograbiony. Świątynię zdewastowano, grabiąc z niej wiele szat i naczyń liturgicznych. Sam budynek kościelny ocalał.

Po zakończonych rozróbach wojennych do świątyni ufundowano obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który zachował się do dnia dzisiejszego. W tym czasie na ziemiach polskich fundowano wiele wizerunków Matki Boskiej Częstochowskiej jako dziękczynienie Królestwa Polskiego za uratowanie z dra-



matycznych działań wojennych. Nie trwał długo ten spokój; przez Gietrzwałd w roku 1807 maszerowały wojska napoleońskie na Moskwę. Armia Napoleona zmuszała ludność wiejską do dostarczania żywności dla wojska i paszy dla koni. Żołnierze dokonywali grabieży i kradzieży, nie oszczędzając mienia kościelnego. Ze świątyni gietrzwałdzkiej skradziono m.in. srebrne naczynia, srebrne ampułki, a także dużą srebrną lampę. Kościół uległ ruinie. Pilna była potrzeba remontu kościoła. Ówczesni księża podjęli trud odbudowy świątyni.

Zarządzenia władz pruskich bardzo komplikowały życie; usunął język polski ze szkół, kanclerz Otto von Bismarck mawiał, że należy usunąć z przestrzeni społecznej „dwuodwiecznych wrogów germańsko-protestanckich Prus”, słowa te kierował pod adresem Kościoła rzymskokatolickiego i ludności polskiej. Opublikowano ustawy przeciw wiernym Kościoła rzymskokatolickiego. Wstrzymano dotacje na dzieła prowadzone przez Kościół, a każdy kapłan chcąc pełnić powinności duszpasterskie był zobowiązany do uzyskania zgody od władz administracyjnych państwa pruskiego. Otrzymana zgoda upoważniała do pracy duszpasterskiej tylko w określonej parafii, w sąsiednich okręgach duszpasterskich nie wolno było danemu duchownemu nieść posługi kapłańskiej wiernym. Na południu Warmii w kilku parafiach nie było księży, władze pruskie nie wyrażały zgody na obsadzenie parafii nowymi duszpasterzami. **Świątynie pozamykano i opieczętowano.** Karami okładano duszpasterzy najczęściej za posługę duszpasterską w czasie odpustów, szczególnie w Gietrzwałdzie. Duchownych wzywano do sądów jako oskarżonych albo jako świadków. Bardzo dużo spraw sądowych miał ks. proboszcz z Gietrzwałdu A. Weichsel, który był świadkiem objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Oskarżano go, o łamanie prawa i też miał świadczyć przeciwko swym współbraciom w kapłaństwie. Księża stając przed sądem odmawiali zeznań, za co nakładano na nich duże kary pieniężne. Osadzono go w więzieniu olsztyńskim tylko dlatego, że nie

ujawnił nazwisk duchownych, którzy nieśli pomoc duszpasterką w Gietrzwałdzie. Uwięziono go po zakończeniu objawień maryjnych. Parafianie nie poddali się naciskom i prowokacjom urzędników państwowych. Wierni w cichej manifestacji protestowali – proboszcza uwolniono 17 listopada 1877 r. na tę wieść, że ksiądz proboszcz wraca do Gietrzwałdu, postawiono bramy triumfalne, udekorowano domy i kościoły, przed wioską czekali parafianie z krzyżem i chorągwiami. Kiedy ks. Weichsel przyjechał, przywitano ze śpiewem przy uroczystym biciu dzwonów do kościoła, gdzie odśpiewano uroczyste *Te Deum*. Urzędnicy państwowi nadal skrupulatnie odnotowywali wszelkie naruszenia prawa przez proboszcza gietrzwałdzkiego, karząc go wysokimi grzywnami. Przede wszystkim za przyjmowanie pielgrzymów przybywających z różnych stron diecezji i udzielanie zgody na odprawianie mszy św. przez kapłanów spoza parafii. Karano nie tylko księdza proboszcza, ale także innych duchownych, którzy pielgrzymowali do Gietrzwałdu. Na przestrzeni 10 lat ukarano 20 duchownych. Za zaangażowanie na rzecz parafii karani byli także wierni świeccy, m.in. organista gietrzwałdzki był ukarany pozbawieniem wolności i osadzony w więzieniu za to, że nie ujawnił nazwisk księży, którzy sprawowali Eucharystię w świątyni gietrzwałdzkiej. Kary spotkały także pielgrzymów, tylko dlatego, że niektórzy z nich postawili zapaloną świecę przed figurą Matki Bożej. Represjonowani byli także członkowie rady parafialnej w Gietrzwałdzie, tylko dlatego, że zorganizowali zbiórkę pieniężną na budowę nowej kapliczki w miejscu objawień (historia objawień Maryi w Gietrzwałdzie będzie opisana w kolejnym Liście).

Przyglądając się historii tych tragicznych działań doprowadzających również do zniszczenia Kościoła nasuwa się wnioski o nienawiści, która doprowadza niewinnych ludzi i wzajemnej zemsty. Historia uczy, że można różne doświadczenia losu znieść w oparciu o Mądrość Bożą z ufną modlitwą, oby za

wstawiennictwem Matki Bożej wzrastać w Prawdzie Miłości i Pokoju.

Elżbieta

Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

WSPOMNIENIA Z LISTOPADA

W dniu 10 listopada na terenie Zespołu Szkół Salezjańskich przy ul. Ku Słońcu w Szczecinie odbyło się spotkanie Apostolatu Chorych.

Czas tego dnia był bogaty pod względem niesionych treści. W nastrojowej i skłaniającej do rozmyślań kaplicy Ojców Salezjanów odbyło się nabożeństwo wypominkowe. Zostały odczytane nazwiska osób zmarłych Apostolatu i czynnie wspierających w jego działalności za nich odmówiono Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Pomodliliśmy się również za zmarłych z naszych rodzin i bliskich naszym sercom, a w czasie Mszy św. za naszą Ojczyznę w przededniu 100-lecia odzyskania Niepodległości.

Mszę św. sprawował i Słowo Boże wygłosił ks Wojciech Zimny, ojciec duchowny szczecińskiego seminarium. Były to chwile skłaniające do refleksji i przemyśleń.

Następnie w kawiarence odbyło się spotkanie w radosnym i podniosłym nastroju. Obejrzelśmy film poświęcony temu wydarzeniu, zaśpiewaliśmy kilka piosenek patriotycznych. Mieliśmy zaszczyt gościć dostojnego jubilata ks Tadeusza Baniowskiego, który po przyjęciu życzeń urodzinowych podzielił się z nami wspomnieniami ze swojej pracy misyjnej. Spotkanie wniosło moc pozytywnych wrażeń i radości.

Dziękujemy Dyrektorowi Szkoły Salezjańskiej ks. Leszko-
wi Ziola, że w tym miejscu rokrocznie możemy się gromadzić



w tym szczególnym miesiącu listopadowym, w którym Kościół modli się za wiernych zmarłych.

Wniosek o odznaczenie Elżbiety Palczak

Wnoszę o odznaczenie Pani Elżbiety Palczak Krzyżem Zasługi dla Kościoła Szczecińsko-Kamieńskiego. Osoba ta, służąc Kościołowi w ramach Apostolatu Chorych Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej od roku 1994 (24 lata), odznacza się wiernością Ewangelii Chrystusowej, a jej służba chorym i ich rodzinom jest nieocenionym wkładem w troskę o pogłębienie wiary i więzi z Chrystusem u osób cierpiących.

W ramach Apostolatu Chorych organizuje comiesięczne modlitewne i formacyjno-integracyjne spotkania z chorymi (Msze święte, pielgrzymki piesze, pielgrzymi autokarowe, dni skupienia, rekolekcje 14 dniowe, spotkania opłatkowe dla chorych).

Regularnie publikuje w „Liście do chorych” i działa na rzecz rozpowszechniania tego czasopisma. Moderuje strony internetowe oraz social media związane z Apostolatem, jak również publikuje na stronie internetowej Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. Na jej prośbę zostały reaktywowane Parafialne Niedziele Chorych. Jest pracownikiem Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej.

Ponadto Elżbieta Palczak jest osobą powszechnie znaną i poważaną w środowisku osób chorych oraz osób świadczących opiekę medyczną. Wraz z Panią dr med. Marią Magdaleną Herczyńską, Ordynator oddziału reumatologii szpitala wojewódzkiego w Szczecinie, przy udziale Caritas Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, współorganizuje co roku Dzień Charytatywnej Pomocy Chorym.

Ks. Przemysław Pokorski

Jubileusz sakry szczecińskich biskupów i wręczenie Krzyży Zasługi dla Archidiecezji

W wigilię uroczystości Chrystusa Króla Ks. Arcybiskup Andrzej Dzięga obchodził jubileusz szesnastolecia sakry biskupiej, a czterolecie świętował Biskup Henryk Wejman. Za działalność lokalną na rzecz kościoła cztery osoby otrzymali Krzyże Zasługi dla Archidiecezji. Ideą przyznawania tego odznaczenia jest docenienie długoletniego świadectwa chrześcijańskiego życia, wkładu w rozwój archidiecezji przez poszczególnych członków wspólnot parafialnych i pomnażanie dobra duchowego. Taki krzyż przyznano także i mnie. Byłam bardzo zaskoczona i wzruszona tą wiadomością – nie spodziewałam się tego, aż tak doniosłego wydarzenia, jeszcze na dodatek na Mszy św. przy wspólnym świętowaniu jubileuszowym Arcybiskupa Andrzeja i Biskupa Henryka. Cały ten dzień był pełen refleksji nad Opatrznością Bożą.

Zauważyłam, że to wyróżnienie, to radość nie tylko dla mnie, ale także dla wielu osób, którzy dostrzegają moją troskę o dobro



Apostolatu Chorych Rodzina Miłości Miłosiernej i wszystkich innych dźwigających krzyż choroby i cierpienia. Budowanie tego dobra jest wspólne przy wzajemnym zrozumieniu i jedności, toteż radość obopólna była wielka.

Dziękuję wszystkim, którzy bezpośrednio uczestniczyli w tej uroczystości, by razem dziękować Bogu i cieszyć się sobą we wspólnocie. Słowa i gesty pełne życzliwości bardzo doceniam i dziękuję za wszystkie gratulacje złożone osobiście i telefonicznie, a także doniosłe wpisy na portalu społecznościowym fb.

Bogu niech będą dzięki za Jego dary i tym, przez których zrozumiałam sens cierpienia, którzy służyli pomocą w mojej chorobie a także kształtowali postawę niesienia pomocy innym do bycia otwartym pomimo swoich dolegliwości zdrowotnych.

Dziękuję wszystkim którzy stanęli na drodze mojego życia, którym zawdzięczam sprawność duchową i fizyczną.

Elżbieta

Drodzy Bracia i Siostry, Kochani Chorzy!

Koniec i początek roku kalendarzowego uświadamiają nam, że nasze życie upływa szybko, a każdy dzień, miesiąc, rok powinien być przeżywany na chwałę Pana Boga.

Stoimy u progu Nowego Roku, czas, w którym sumujemy i weryfikujemy ubiegłoroczne postanowienia i realizację postawionych działań w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i wspólnotowym. Przed nami kolejny rok, okazja do nowych postanowień w oparciu o Boże przykazania i w świetle Bożego Słowa. W swoim otoczeniu, a także w naszej wspólnocie Apostolat Chorych Rodzina Miłości Miłosiernej budujemy nasze relacje z bliźnimi i tworzymy nowe; w jedności, pokoju, miłości i w pełnym zrozumieniu naszych Braci i Sióstr.

W duchu wiary dziękuję Bogu i ludziom za wszelkie dobro czynione dla chorych i niepełnosprawnych: wolontariuszom (nazywanych aniołkami), przyjaciółom i sympatykom – Wasza „samarytańska” chęć pomocy, okazana życzliwość i wsparcie duchowe przynosi okazałe efekty. Dzięki dużemu zaangażowaniu osób drugich – Apostolat Chorych w minionym roku kontynuował oraz rozwijał program comiesięcznych spotkań.

Niech wszystkie dni w Nowym 2019 r owocują pogłębieniem wiary, umocnieniem nadziei wśród codziennych zwątpień oraz rozpaleniem miłości w naszych rodzinach, w sąsiedztwie, we wspólnocie, w zakładach pracy. Na czas podejmowania nowych postanowień i zadań, niech Pan błogosławi, a Maryja – Boża Rodzicielka umacnia swoim wstawiennictwem.

*

5 stycznia 2019 r. Apostolat Chorych Archidiecezji Szczecińskiej obchodzi rocznicę 35-ecia istnienia.

Ks. Przemysław Pokorski